

# Tarantella

Michał Bajor

Wszystko już było, co będzie też było  
ma czkawkę epoki tej duch.  
Wszystko się kręci do koła, aż miło...  
Rytm, ruch, znowu rytm i znów ruch.  
Wszystko to było, bo wszystko to taniec  
codzienny, niezmienny nasz płas.  
Gesty spojrzenia te same... Te same...  
I tak od narodzin po zgon.  
Słowa powszednie wirują bezwiednie  
co raz to się cisną do ust.  
Myśli spóźnione i niewydarzone  
natrętnie wwiercają się w mózg.  
Czynny niechciane i nieprzemyślane  
od nowa się garną do rąk.  
Wszystko to kręci się, kręci wraz z nami  
w obłądny porywa nas krąg.  
Wszystko to było, bo wszystko to taniec  
niezmienny codzienny nasz płas.  
Gesty, spojrzenia te same... Te same...  
I tak od narodzin po zgon.  
Wszystko to było, co było to będzie  
i pora pogodzić się z tym.  
Świat nasz w pijanym zatacza się pędzie  
my za nim, my za nim jak w dym.  
Dalej więc z nami, więc ruszaj, więc śmiało !  
W ten taniec, w ten galop, w ten cwał.  
Zatrac w tym rytmie swą duszę, a ciało  
do innych niech lepi się ciał.  
Wszelką nadzieję i miłość i wiarę  
zbierz w sobie i odsuń na bok.  
One w tym tańcu ci będą ciężarem  
i mogą spowolnić twój krok.  
Wszystko to było, co będzie, też było  
ma czkawkę epoki tej duch.  
Wszystko się kręci dokoła, aż miło...  
Rytm, ruch, znowu rytm i znów ruch.  
Wszystko to było, co było, to będzie  
i pora pogodzić się z tym.  
Świat nasz w pijanym zatacza się pędzie,  
my za nim, my za nim jak w dym.  
Wszystko już było, czas kołem się toczy,  
więc w miejscu nie wolno ci stać.  
Naprzód więc ! Tańczyć ! Nie patrzeć na boki !  
I kręcić się ! Pędzić ! I gnać !  
Dalej ! Wesoło ! Zakręćmy się w koło !  
Wirujmy w rytmicznym półśnie  
choć wciąż za nami się snują stadami  
obrazy ponure i mdłe.  
Wszystko to było, bo wszystko to taniec  
niezmienny, codzienny nasz płas.  
Gesty, spojrzenia, te same, te same...  
I tak od narodzin po zgon.  
Słowa powszednie wirują bezwiednie  
co raz to się cisną do ust,  
myśli spóźnione i niewydarzone  
natrętnie wwiercają się w mózg.  
Czynny niechciane i nieprzemyślane

od nowa się garną do rąk,  
Wszystko to kręci się, kręci się wraz z nami  
w obłądny porywa nas krąg.  
Taniec nam daje kruszynę uludy  
i życia podbija nam puls,  
może się uda w tym tempie zagubić  
ten strach, naszą rozpacz i ból.